

LEON ANTONI SUŁEK

WALKA Z DEZERCJĄ W WOJSKU KSIĘSTWA WARSZAWSKIEGO

Rozmiary dezercji i tendencje nasilania się jej niepokoiły naczelne dowództwo armii Księstwa Warszawskiego i były codziennym utrapieniem kadry oficerskiej, odpowiedzialnej za stan kompanii, batalionów, pułków. Jak wynika z przeprowadzonych badań wojsko starało się przeciwstawić ucieczkom i miało pewne osiągnięcia, ale samo odzyskanie zbiegłych żołnierzy już zależało w dużej mierze od ministrów, prefektów i urzędników cywilnych niższego szczebla. Skoro nie było odpowiednich ustaw, ks. Józef Poniatowski co najwyżej mógł apelować, odwoływać się do ich dobrej woli, a tej zarówno właściciele majątków, od których przecież dużo zależało, jak i urzędnicy nie wykazywali. W tej sytuacji naczelną wódz bezskutecznie zabiegał o wydanie stosownych ustaw. W okresie Księstwa ukazało się ich niewiele; jedne wydane jako rozkazy, inne dotyczyły urzędów cywilnych i społeczeństwa. Nie przynosiły one jednak nadzwyczajnych efektów, skoro dezercja była duża – około 14%, niemniej znacznie ją zahamowały, co dopomogło w wystawieniu i utrzymaniu wielotysięcznej armii w 1812 r.¹

LEON ANTONI SUŁEK – doktor historii KUL, emerytowany nauczyciel; adres do korespondencji: Instytut Historii KUL, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin.

¹ Nie jest możliwe w obecnym stanie badań przedstawienie dokładnego wyliczenia poziomu dezercji. Wahala się ona w zależności od pory roku – latem większa, zimą mniejsza, jak również zdecydowanie wzrastała w okresie wojny. Można przyjąć np., że z wojsk polskich – stan we wrześniu 1809 r. – na 46 457 zdezerterowało 6458 osób. Szczegółowiej problem omówiono w artykule L. A. S u ł e k, *Dezercja z wojska Księstwa Warszawskiego*, „Teka Komisji Historycznej PAN”, oddz. w Lublinie, 4(2007).

1. AKTY PRAWNE DOTYCZĄCE PRZECIWSZTAWIANIA SIĘ DEZERERCI PRZEZ ADMINISTRACJĘ I SPOŁECZEŃSTWO

Wszystkie ustawy zachęcały bądź zmuszały do działania w dwóch płaszczyznach:

- a) nieudzielania pomocy dezercerom,
- b) przetrzymania i przekazania ich wojsku.

Przez cały czas obowiązywała ustawa Komisji Rządzącej z dnia 12 marca 1807 r. przy ogłoszonej wtedy amnestii dla dezercerów (pod warunkiem powrotu do pułków); nakładała karę tysiąca złotych na tych, którzy będą przetrzymywać dezercerów lub w jakikolwiek sposób im pomagać. Ustawa była niedoskonała, bo jak na przykład można było z biednego chłopca ściągnąć 1000 złp, a i z wielu innych, których cały majątek nieruchomy nie sięgał nawet połowy tej kwoty? Nie informowała też, jaką drogą należy egzekwować te pieniądze. Ta niedopracowana ustawa obowiązywała w Księstwie przez cały czas jego istnienia, a rząd naciskany przez ks. Poniatowskiego o opracowanie i ogłoszenie realnych ustaw uchylał się od podjęcia tematu. Oficerowie wyszukujący jesienią 1807 r. dezercerów wskazywali sądom i urzędnikom różnego szczebla osoby, które przetrzymywały zbiegłych z wojska i polecali je karać. Nieraz słyszeli w odpowiedzi: „Władza wojskowa nie ma prawa nam rozkazywać”. Prefekt poznański, Łuba we wrześniu 1807 r. przypominał wcześniej wydawane zarządzenia w tej sprawie, a mimo to „[...] stwierdzić musiał, że znaczna liczba zbiegów w miastach i wsiach, bywa przechowywana i protegowana”. Nakazał ich pochwycić i dostarczyć do Poznania; nie miał widocznie podstaw, aby wykazać, że ktoś już dopuszczający się tego przestępstwa wpłacił 1000 złp. Powołując się na zarządzenia z tego miesiąca ministra Jana Łuszczewskiego zapowiadał nałożenie na osoby przetrzymujące dezercerów karę 50 talarów (talar – 10 złp), z czego 1/4 jako nagrodę miał otrzymać informujący o tym (delator). Za tego, kto nie będzie mógł opłacić tej kary ureguje gmina i miasto (za brak nadzoru)².

Licznie ukrywający się dezercerzy stanowili przede wszystkim zagrożenie dla ładu i bezpieczeństwa publicznego. Musieli przekonać się o tym ministrowie, skoro 12 stycznia 1808 r. zgodnie wystąpili z wnioskiem o przyjęcie dekretu, który został podpisany przez króla i księcia warszawskiego Frydery-

² Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu, rkps 2049 – cyrkularz z 24 IX 1807. Nie było wtedy takich praw. Łuba nadużywając władzy jakby zapowiadał ukazanie się takich ustaw; a może już dyskusje szły w tym kierunku? „Indagowanie” dezercerów pod kątem uzyskania informacji o pomocy społeczeństwa: AGAD, AZ, 3132, s. 77 – rozkaz 116 z 1 X 1807.

ka Augusta 26 I 1808 r. Ustawa w art. 1. przyznawała 30 zł nagrody (wartość 1 1/2 q pszenicy) za każdego dostawionego wojsku dezercera. Wypłacać ją mieli prefekci lub podprefekci za okazaniem formalnego pokwitowania (art. 2). Minister wojny 8 lutego pouczył dowódców, jak należy redagować pokwitowania, a generałowie i komendanci upomnieli prefektów o konieczności wypłacania nagród³. Szeroko rozpropagowana ustawa, nęcąca łatwym i sporym zarobkiem, zainteresowała parobków i chłopów, którzy nie mieli za dużo pieniędzy na karczemne wydatki. Zmawiali się oni i występując w gromadzie wyłapywali i dostarczali dezercerów do najbliższych jednostek wojskowych. W powiecie wągrowieckim (dep. poz.) w każdej wsi wybrano grupę dzielnych mężczyzn, powierzając im to zadanie. W lutym 1811 r. „po utarczce dość żywej” zatrzymali i dostarczyli do Gniezna 3 ułanów zbiegłych z 9 p. jazdy wraz z końmi i w pełnym uzbrojeniu⁴.

Jednak i ta ustawa wkrótce straciła na popularności i znaczeniu zarówno z winy wojska, jak i źle pracujących urzędników. Były przypadki, jak w Serocku, w Modlinie i Sieradzu, że oficerowie dezercerów przyjęli, ale pokwitowań nie wydali. Czy chcieli ukryć dezercję, czy przyjętych nie uważali za takich – nie wiemy. Ze strony wojska daje się zauważyć pewna niechęć w przyjmowaniu dezercerów. Można to wyjaśnić ukrywaniem dezercji, obawą jej wzmożenia, bo dezercerzy recydywiści – a byli tacy, co 3-4 razy uciekali – pociągali za sobą innych, unikaniem kłopotów: koniecznością dostarczenia do macierzystego pułku lub nieraz do bardzo odległego miejsca sądenia i przygotowaniem dokumentacji. Dostarczający dezercerów mieli nieraz spore trudności z uzyskaniem nagród. Gdyby pieniądze wypłacało wojsko z chwilą doprowadzenia zbiega, sprawa byłaby prosta, jednak do kas było daleko, a i te nie zawsze dysponowały gotówką, która miała wpływać na ten cel

³ Ustawa: AGAD, Sekr. Stanu Prot. 12, s. 80; AGAD, RSiRM, ser. II, 284, s. 34, 36; *Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego*, wyd. B. Pawłowski, Toruń 1960, t. I, cz. 1, s. 113; *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1809, t. I, z. 1, 2, s. 255-256. Pokwitowania i pouczenia prefektów: AGAD, AZ, sygn. 3131, s. 42; sygn. 3132, s. 114; „Dziennik Doniesienia”, s. 91-92 (z 15 II 1808). Uzupełnienie ustawy z 14 I 1809: burmistrz otrzymuje nagrodę, gdy bierze czynny udział w dostawieniu zbiega, AGAD, RSiRM, ser. II, 284, s. 40.

⁴ AGAD, Militaria III, 238 (13 III, 30 IV, 20 VI 1808 r.) rozkaz mjr. Krzyckiego do 9 p. jazdy, Gniezno 11 II 1811: Bibl. Czartoryskich, rkps 2009. Jest to jedyna informacja na temat „brygad” chłopskich do wychwytywania dezercerów; niewykluczone, że był to chwyt propagandowy mjr. Krzyckiego. „Dzienniki Departamentowe” (dalej: Dz. Dep.) przypominały tę ustawę – prefekci zachęcali do tej formy zwalczania dezercji, bo stanowiła ona często element niepożądany i niebezpieczny społecznie: Dz. Dep. Płock, nr 11 z 15 XII 1810 (b. s.); Dz. Dep. Bydż. rok 1811, s. 192 – tu zalecano chwycić nawet tych, co nie mają mundurów i broni.

z kar od pomagających w ukrywaniu dezertersów; te – w zasadzie nie wpływały. Komendant Modlina płk. Hornowski przyjął dezertersów, a dostawiający nagrody nie otrzymali, bo podprefekt nie miał w kasie gotówki. Takie sytuacje zdarzały się często, co stwierdził na początku 1812 r. pref. dep. łomżyńskiego, Lasocki: „gdy nagroda [...] żadnej dla mieszkańców z tego najwyższego postanowienia korzystać mogących nie miała ponęty, z przyczyny, iż ci nie byli pewnymi, czyli i jaką drogą ta nagroda im się dostanie”. Od samego początku zarysowała się kwestia sporna – pochodzenia funduszu na nagrody, bo ustawa tego nie regulowała. Dopiero pod koniec 1811 r. ks. Poniatowski zgodził się wypłacać nagrody z budżetu ministerstwa wojny⁵.

Mimo początkowych efektów i ta ustawa, nie wsparta rozsądnymi aktami wykonawczymi, nie przyniosła znaczących rezultatów. Oto od września 1808 r. do czerwca 1812 r. wypłacono w departamencie płockim 645 złp. czyli za 21 dostarczonych dezertersów. Jak na okres czterech i pół lat liczba ta – biorąc pod uwagę rozmiary dezercji liczonej w tysiącach uciekinierów – wypada żenująco skromnie. Pozostawało Poniatowskiemu żądać nowych ustaw albo nakłonić ministrów do egzekwowania kar 1000 zł z rozporządzenia Komisji Rządzącej. W drugiej połowie 1808 r. w związku z wymarszem polskich jednostek na zachód Europy i dosyłaniem tam rekruta tak wzrosła dezercja, że sam marszałek Davout zażądał od ministrów podjęcia skutecznych środków. Debatowano 22 września nad tą sprawą (sesja 192) kilka godzin. Gdy minister wojny zażądał od ministra sprawiedliwości Feliksa Łubieńskiego „zarządzeń [...] aby kara ściągana była bez żadnej przewłoki sposobem najkrótszego procesu”, wtedy całe zagadnienie utknęło na przeszkodach prawno-proceduralnych. W końcu podjęto decyzję, aby minister Łuszczewski zażądał od prefektów dostarczania dezertersów, ostrzegając ich o możliwości zastosowania kary i aby tak zredagowali oni zarządzenia w powiatach, by nie psuły opinii „o dobrym duchu krajowego wojska”. Miały być one nie drukowane, a rozsyłane jako poufne cyrkularze. Natomiast dekret o nagrodzie 30 zł należało przypominać z ambon⁶. W tej sytuacji zdesperowany ks. Poniatowski polecił wojsku wysyłać w teren komendy, które z naruszeniem praw obywatelskich przeprowadzały w majątkach rewizje i wyłapywały spore ilości dezertersów.

⁵ Dz. Dep. Łomżyń. nr 10 z 29 II 1812 r. (b. s.), Sprawa nieotrzymanych pokwitowań; AGAD, AZ, sygn. 3132, s. 331; sygn. 3133, s. 258. Pochodzenie funduszu: Dz. Dep. Bydg. r. 1812, s. 633; Dz. Dep. Warsz., r. 1812, s. 46-47.

⁶ AGAD, ARiRM, ser. I, 68, s. 57; *Protokoły Rady Stanu*, t. I, cz. 2, s. 192; A. K o c i s z e w s k i, *Mazowsze w epoce napoleońskiej*, Ciechanów 1966, s. 367.

Problem egzekwowania kary 1000 zł doczekał się rozwiązania, i to problematycznego, dopiero 1 VII 1811 r. Dekret królewski nakazywał dochodzić jej nie na drodze sądowej, a w trybie przyspieszonego działania, na drodze administracyjnej; gdy szybko nie zostanie ściągnięta to ukarani zostaną urzędnicy. I to jest właśnie wymowny przykład na powolne, opieszale działanie rządu Księstwa. Ustawa wydana w marcu 1807 r., na którą tak często się powoływano, nie spełniała zadania, a i ten uzupełniający ją dekret nie był doskonały, bo nie precyzował, jaki urząd, czy urzędnik ma prawo wydać decyzję o nałożeniu kary⁷.

Mimo podnoszonych zastrzeżeń w latach następnych ustawowo nie dostosowano wysokości kary do możliwości płatniczych oskarżonych o udzielanie pomocy dezertrom. Ta nierealna kara tysiąca złotych występowała we wszystkich ustawach i zarządzeniach. Kilkakrotnie pojawia się w dekrete o konskrypcji. Treść paragrafu 47 o zwalczaniu dezercji jakby wciśnięto w przepisy o poborze do wojska. Podaję w dosłownym brzmieniu: „Dziedzice, dzierżawcy i różni właściciele dóbr i zwierzchności miast pod karą tysiąca złotych do kasy wojskowej za każdego popisowego z wojska przybyłego, który nie ma uwolnienia lub urlopu z wojska”. Takich mieli odsyłać pod strażą do podprefekta a ten do najbliższego stanowiska wojskowego, żeby „pułkowi, z którego zbiegł zwrócony został”. Gdyby „szanowano” ten paragraf wojsko nie doznawałoby niedostatku lub nie byłoby dezercji. Dekret ten, jak wiemy, odłożono do akt na dwa lata, a później stosując go do konskrypcji w ogóle zapomniano o §47 i wojsko nie zyskało przysłowiowego grosza.

Tymczasem dezercja nasilała się. Poniatowski miał świadomość, że bez ściślej współpracy ze społeczeństwem i rządem nie jest w stanie skutecznie zapobiegać ucieczkom, a tym bardziej odzyskać tych, którzy już zbiegli z wojska. Starania w rządzie o podjęcie przez administrację skutecznych środków, czy też o wydanie ustawy, która by zmuszała do takich działań, nie przyniosły żadnych rezultatów. W tej sytuacji pismem z 18 października 1810 r. prosił Fryderyka Augusta o pomoc; przedstawił straty materialne, jakie wojsko i społeczeństwo ponosiło z powodu dezercji oraz dodatkowe skutki wynikające z tego dla wojska – upadek dyscypliny, karności i porządku. Król nie pozostał obojętny. Natychmiast wydał dekret (24 X 1810) adresowany do ministrów wojny i spraw wewnętrznych – aby J. Łuszczewski polecił administracji terenowej „zwrócenie pułkom ich dezertarów” i żołnierzy z przeterminowanymi urlopami. Ci najpierw mieli powrócić do wojska,

⁷ AGAD, ARM, ser. II, 242, s. 16 i n. do 22 w tej sprawie.

a dopiero potem administracja terenowa mogła wystąpić w pewnych przypadkach o ich zwolnienie ze służby. Miesiąc później ukazały się w Księstwie szczegółowe, o różnej treści zarządzenia prefektów, powołujących się na ten dekret⁸. Ale dezercerów i urlopowanych nadal nie dostawiano, mimo powtarzania w dziennikach departamentowych drezdeńskiej ustawy. Nie takiego załatwienia tej sprawy oczekiwał od króla ks. Poniatowski.

Sprawa dezercji, jej nasilania i skutków oraz żądanie władz wojskowych podjęcia skutecznej z nią walki w terenie przez administrację cywilną były często dyskutowane w rządzie. Minister i prefekci departamentów zasłaniali się wydawanymi zarządzeniami, których istotnie w roku 1810 i 1811 ukazało się sporo⁹. Książę minister wojny 22 X 1811 r. złożył na piśmie bardzo znamienne memoriał adresowany do Rady Ministrów, w którym wykazał bezczynność rządu w egzekwowaniu nawet tych niedoskonałych dwóch dekretów królewskich (z 12 III 1807 i z 26 I 1808 r.). Bez pomocy władz cywilnych nie mógł bowiem utrzymać porządku w wojsku i dyscypliny. Władze te – jak pisał – nie tylko nie pomagały, ale szkodziły przez „rozwolnienie tak dalekie przepisów, że uskutecznienie onych [...] raczej szkodliwym jak pomocnym do zabezpieczenia porządku się staje”. Wyliczał przykładowo przypadki uchodzące bezkarnie z przetrzymania i zatrudniania dezercerów. Ustosunkował się do zarzutów wysuwanych przez ministra spraw wewnętrznych, który składał winę za dezercję „na zaniedbaną policję pułkową”, który chwalił się – bezpodstawnie, że sam departament płocki wypłacił 5000 złp. na nagrody za dostarczonych wojsku dezercerów¹⁰.

Zastępca ministra wojny gen. J. Wielhorski w dniu 19 VII 1811 r. przedłożył Radzie Stanu do zatwierdzenia projekt, we wstępie którego motywował konieczność wydania ustawy skutecznie zwalczającej i zapobiegającej dezercji. Ponieważ w formie syntetycznej przedstawił całość tego zagadnienia, więc cytuję ważniejsze fragmenty tego wstępu: „Zważywszy, że znaczna dezercja wewnątrz kraju i niestawienie się napowrót wojskowych urlopowanych uszczupla znacznie liczbę wojska naszego Księstwa Warszawskiego, przez co nigdy do postawionego kompletu doprowadzonym być nie może,

⁸ AGAD, Sekr. Stanu Posiedz. 14, s. 822; AGAD, A PP. 145, s. 260; Dz. Dep. Kalis., rok 1810, s. 49, 111; Dz. Dep. Płock, nr 11 z 15 XII 1810 (s. b); AGAD, ARM, ser. II, 239, s. 2.

⁹ AGAD, ARM, ser. I, sygn. 70, s. 1, 6, 7, 159; ser. II, sygn. 242, s. 1, 4, 6; AP w Lublinie, AOZ, sygn. 1670, s. 642,643; Dz. Dep. Płock, nr 32 z 11 V 1811 r.; nr 43 z 27 VII 1811 (b. s.); Dz. Dep. Radom. r. 1811 s. 4, 5.

¹⁰ AGAD, ARM, ser. II, sygn. 260, s. 12-18.

tylko przez zbyt częste pobieranie popisowych, co [...] przyczyną tego zła, jest b e z k a r n o ś ć (podkr. L. A. S.) tak zbiegów i urlopników niepowracających jako i tych, którzy takowych przechowują”. Dalej pisał o karze 1000 zł, która jest nieściągalna z powodu niezamożności obwinianych i „[...] droga prawa do ścigania i ukarania przechowujących zbyt jest długą [...]”.

Do grudnia tego roku najpierw ministrowie, a później połączone sekcje ministrów spraw wewnętrznych i wojny (20 XI 1811) zapoznawali się z projektami i składali na piśmie swoje uwagi odnośnie do poszczególnych artykułów projektu ustawy¹¹. Rada na sesji 28 XII 1811 r. przyjęła poprawiony przez sekcje projekt i przesłała go do Drezna. Poczyniono tam nieznaczne poprawki, które nie dotyczyły strony formalno-prawnej; stylistycznie złagodzone tylko brzmienie niektórych artykułów. Dekret uzyskał autoryzację prawną 14 I 1812 r. Zapoznajmy się z niektórymi artykułami:

art. 1. Kara tysiąca złotych została utrzymana, ale tylko na szlachtę, właścicieli majątków, którzy zaniedbują sprawy dezercji.

artykuły 2-4 dotyczą ustalenia miejsca przebywania dezertów i wezwań urzędników, których obowiązkiem jest dostarczenie ich do jednostek wojskowych.

art. 5. Urzędnik, któremu udowodni się w ten sposób niedbalstwo, zapłaci karę od 500 do 1000 zł i 200 zł dla pułku („za efekta”).

artykuły 6-9 dotyczą żołnierzy z przeterminowanymi urlopami. Działania będą podjęte takie, jak względem dezertów po dwóch tygodniach przetrzymania urlopu.

W art. 8 wystąpiły nieprzyjemne, dolegliwe sankcje na wójtów i burmistrzów: gdy nie wskażą miejsca przebywania urlopników-dezertów to podlegają karze 200 zł (stąd pojawi się rezygnacja z tych urzędów).

artykuły 10-13 dają instrukcję o prowadzeniu ksiąg meldunkowych i dla urlopowanych żołnierzy.

art. 14. Gdy wójt i sołtys (! – z pewnością błąd, powinno być burmistrz) nie są w stanie zapłacić kary, to pójdą do więzienia na okres od 3 do 6 miesięcy.

art. 15 jest bardzo interesujący. Gdy urzędnicy niższego szczebla (wójt, sołtys, burmistrz) doniosą o miejscu przebywania dezertera, otrzymają nagrodę 200 zł. Dotyczyło to zbiegów pochodzących z innej miejscowości; inaczej – byłaby sprzeczność z art. 5.

¹¹ Oryginały tych interesujących dokumentów znajdują się w: AGAD, RSiRM, ser. II, vol. 284, s. 1-96, vol. zatytułowany „Zbiegi Wojskowi”.

art. 17 – bardzo istotny. Generał i komendant w powiecie czy departamencie mogą przeprowadzać rewizje i ścigać dezercera we współpracy z władzami cywilnymi.

art. 18. Ustawy te dotyczą wszystkich (i dawnych) dezercerów.

art. 19. Kary pieniężne wpływają do kas powiatowych, prócz 200 zł dla pułków¹².

Ustawa była słuszna i dobrze opracowana, ale ukazała się co najmniej o 3-4 lata za późno. W przededniu wyprawy moskiewskiej nie mogła mieć większego wpływu na zwalczanie czy zahamowanie dezercji, tym bardziej, gdy weźmiemy pod uwagę czas podania jej do publicznej wiadomości – druga połowa lutego, marzec i kwiecień 1812 r.

21 lipca tego roku ukazało się już ostatnie zarządzenie Rady Ministrów z tego zakresu, mające – na podstawie udzielonych 26 V 1812 r. pełnomocnictw od króla – moc ustawy prawnej (dekretu). Ponieważ zaistniały bardzo duże trudności z naborem rekruta do wojska, ministrowie w 4 artykułach zarządzili odpowiedzialność zbiorową najbliższej rodziny i środowiska. Gdy zbiegły nie miał majątku w granicach 1000 zł, to karę płaciła za niego rodzina, a gdy i ta nie miała, to wieś, gmina, miasto¹³. Tak, jak wiele innych, i ta ustawa miała charakter tylko deklaracyjny.

Zarówno rząd, jak i administracja cywilna w walce z dezercją nie stanęły na wysokości zadania. Źle zredagowane ustawy, oprócz tej z 14 I 1812 r., nie wsparte zarządzeniami wykonawczymi, przy dużej niechęci angażowania się w te sprawy społeczeństwa i urzędników – udzielających często nawet pomocy zbiegłym – przyczyniły się zamiast do ograniczenia, to do wzrostu dezercji; uchodziła ona najczęściej bezkarnie, co zachęcało do niej żołnierzy.

2. DEKRETY DOTYCZĄCE DEZERCJI SKIEROWANE DO WOJSKA I SPOŁECZEŃSTWA

W działaniach ukierunkowanych na odzyskanie przez wojsko dezercerów niezłe wyniki dawały ogłaszane parokrotnie w okresie Księstwa Warszawskie-

¹² *Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego*, t. IV, nr 39, s. 119-146; AGAD, ARM, ser. II, 242, s. 35 in.; ser. I, 71, s. 23; Dz. Dep. Radom. r. 1812, s. 233-267; Dz. Dep. Kalis., r. 1812, s. 121 n.

¹³ Dz. Dep. Kalis., r. 1812, s. 37.

go amnestie, zwane wówczas „Powszechnymi Pardonami Generalnymi”. Ogłoszono je dekretemi łaski królewskiej w dniach: 12 III 1807, 24 I 1809, 20 III 1810 oraz 11 V i 8 X 1811 r. Oprócz wymienionych amnestii powszechnych dla całego wojska i Księstwa odnotowujemy też dwie amnestie – nazwijmy je lokalne – które omówimy na końcu.

Staraniem ks. J. Poniatowskiego amnestia z 24 I 1809 r. (zapowiedział ją w Radzie Stanu 28 IX 1808 r.) miała szeroki zasięg, zarówno co do czasu jej trwania, jak i osób, które dopuściły się przestępstwa w odniesieniu do dezercji. Obowiązywała do 1 maja, więc ponad 3 miesiące i obejmowała: dezertorów przebywających w kraju i poza jego granicami; sądzonych, oczekujących w więzieniach na rozprawy sądowe i odsiadujących wyroki (po nich mieli zgłaszać się oficerowie z pułków) oraz ludność cywilną, która w jakikolwiek sposób dopomagała zbiegłym z wojska. Odwoływała się do dezertorów na wolności, gdziekolwiek przebywali, aby dobrowolnie powracali do swoich pułków, lub obiecywała, że gdy zostaną tam doprowadzeni, to kara zostanie im darowana. Stawiała jednak dwa warunki: o ile innego przestępstwa oprócz dezercji nie popełnili i o ile złożą ponowną przysięgę wiernej dla ojczyzny służby w wojsku polskim. Co jest przy tym istotne – dekret polecał tę amnestię rozpropagować wszystkimi dostępnymi środkami: w kościołach, dziennikach rządowych, w gazetach itp.¹⁴ Wiadomość o amnestii dotarła do szerokich rzesz społeczeństwa i na pewno też do zainteresowanych, ale mamy prawo przypuszczać, że ten ostatni warunek – dalszej służby w wojsku, nie zachęcał dezertorów do ujawniania się. Przemawiają za tym dalsze zarządzenia Poniatowskiego. Gdy dekretem z 16 III 1809 r. ogłoszono pobór 8 tys. rekruta, polecił on prefektom, aby na ten kanton dostarczono dezertorów „obdarowanych teraz łaską królewską”; kary unikną też przetrzymujący. W sumie ta amnestia przyniosła spore korzyści dla wojska i społeczeństwa; mam na myśli zabezpieczenie ładu i porządku. Szeregi wojska zostały zasilone w jakimś procencie doświadczonymi żołnierzami – a to nie było bez znaczenia przed zbliżającą się wojną. Przecież z aktu łaski skorzystali wszyscy więzieni dezertrzy, a i w ramach kantonu dostarczono ich wielu.

Amnestia powojenna z marca 1810 r. miała odrębne założenia od poprzedniej. Fryderyk August podpisał ją w Dreźnie 20 III, a w wojsku została ogłoszona rozkazem dziennym Kwatery Głównej 5 kwietnia. Obejmowała dezertorów ukrywających się w kraju i zbiegłych za granicę, którzy do 20 marca

¹⁴ „Dziennik Doniesień Rządowych i Prywatnych Departamentu Bydgoskiego”, 1809, s. 47-48; „Gazeta Warszawska” i „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” z dnia 4 II 1809 r., nr 10; Dz. Dep. Kalis., rok 1809, s. 93-94.

oprócz ucieczki z wojska innego przestępstwa nie popełnili. Obejmowała również żołnierzy urlopowanych – „urlopników”, jak wówczas ich nazywano, którzy na czas nie powrócili do swoich pułków. Nie był to w wojsku Księstwa jakiś nowy problem, ale umieszczenie tego zagadnienia w amnestii dowodziło, jak wielu musiało się ukrywać w terenie żołnierzy z przeterminowanymi urlopami. Ich również uznawano za dezertów. Wzywano tych wszystkich do powrotu w ciągu trzech miesięcy, tj. do 1 lipca 1810 r. Stwarzano im, jak w żadnej innej dotychczas wydanej amnestii, bardzo dogodne warunki powrotu. Mogli zgłaszać się do najbliższej komendy wojskowej, skąd otrzymywali kartę drożną i żywność na czas dojścia do swojego pułku. Co najbardziej było istotne w tej amnestii – zgłaszający się mógł żądać powrotu nie do wojska, a do swojego miejsca pracy (gospodarstwo, warsztat rzemieślniczy itp.), skąd został wzięty do wojska. Otrzymywał wtedy urlop na czas nieograniczony z zastrzeżeniem, że na wezwanie stawi się do pułku¹⁵. Należy przypuszczać, że z uprawnień tej szeroko publikowanej ustawy skorzystało wielu dezertów, na co zresztą wskazują dostępne nam źródła. Ta amnestia względem urlopowanych wykazała dużo pierwiastków moralno-wychowawczych. Stwarzała im możliwości życia bez strachu i powrotu do stron rodzinnych, czy warsztatu pracy.

„Pardon Generalny” – podpisany w Dreźnie 11 V 1811 r. na wniosek zastępcy ministra wojny – dotyczył tylko dezertów zbiegłych do któregośkolwiek państwa. Gdy powrócą, głosił dekret, do 1 września tego roku, będą zwolnieni od kar i otrzymają w najbliższym posterunku nadgranicznym „kartę drożną” do swojego pułku¹⁶. Jakie okoliczności spowodowały wydanie tego aktu? W sytuacji zagrożenia wschodnich granic szybko wycofywano wojska polskie za Wisłę. W czasie przeprowadzania poboru rekruta, szczególnie intensywnego w departamentach wschodnich, wiele młodzieży schroniło się poza granice Księstwa. Do nich – jak przypuszczamy – adresowana była amnestia, a zwrot w niej użyty „dezertery” można było zastąpić stosowniejszym: popisowi.

Nieco dłużej zatrzymamy się nad amnestią podpisaną przez króla w Warszawie 8 X 1811 r. ze względu na jej najdoskonalszą formę i całościowe, szerokie ujęcie problemów dezercji. Dlatego kolejno przedstawimy treść jej artykułów:

¹⁵ Bibl. Czartoryskich, rkps 2009, s. 110-111; AGAD, Sekr. Stanu prot. pos. 14, s. 172; AGAD, AZ, sygn. 3133, s. 55; AP w Lublinie, AOZ, sygn. 3253, t. II, s. 341-342.

¹⁶ AGAD, Sekr. Stanu, prot. pos., 15, s. 388; AGAD, ARM, ser. II, sygn. 239, s. 3 i w Dz. Dep. Kalis. nr 23, Bydgos. nr 11, Płock, nr 37.

Artykuł I:

„Wszystkim zbiegom z wojska [...] do dnia dzisiejszego uszłym [...], oraz wszystkim, którzy przetrzymawszy urlopy nie powrócili do swoich korpusów, niemniej wszystkim popisowym, którzy odstawiani będąc do korpusów w transportach, uszli, bądź za granicą będącym lub w kraju ukrywającym się akordujemy Pardon Generalny i takowych od wszelkiej kary uwalniamy [...]”. Ustawodawca dawał trzymiesięczny „czas łaski” od daty podpisania dekretu.

Artykuł II:

„Każdy zbiegły żołnierz [w tym i „urlopnik” – L. A. S.] powinien zgłosić się do najbliższej komendy wojskowej, z której otrzyma kartę drożną do swojej jednostki”.

Artykuł III:

„Każdy popisowy udarowany niniejszym pardonem zameldować się ma bądź w najbliższej komendzie wojskowej bądź u władz cywilnych, gdzie mu wydany będzie paszport do swej granicy; [...] po przybyciu o powrocie zawiadomi wójta bądź komisarza a ci podprefekta”.

Artykuł IV:

„Podprefekt powiadomi o wszystkich ministra wojny z zaznaczeniem pułku, do którego byli przeznaczeni; co dalej z rekrutem, zdecyduje minister wojny”. Ogłoszenie i wykonanie – tak jak we wszystkich amnestiach, król polecił ministrom wojny i spraw wewnętrznych. Każdy z prefektów, ogłaszając w całości treść amnestii, na końcu skłaniał od siebie do ujawniania się i groził karami tym, co z tej łaski nie skorzystają¹⁷.

Interesujący temat to amnestia lokalna. Marszałek Davout w czasie przeprowadzanej na początku sierpnia 1808 r. lustracji Legii II został widocznie dobrze wprowadzony w zagadnienia dezercji przez gen. J. Zajączka. Generał musiał za ten stan obwiniać szlachtę i rząd, bo wkrótce Davout zalecił władzom Księstwa egzekwowanie kary tysiąca złotych od pomagających i przechowujących dezserterów. Obaj uzgodnili też 4 sierpnia, że z okazji urodzin cesarza ogłosi się amnestię dla więzionych w Legii II żołnierzy. W przeddzień rocznicy, tj. 14 sierpnia 1808 r. ogłoszono amnestię i uwolniono winnych za mniejsze przewinienia z regulaminu wojskowego i dezserterów z tej legii. Z łaski marszałka skorzystało wielu żołnierzy z 7 p.p., którzy zbiegli w czasie przemarszu tego pułku na zachód, jeszcze przed przekroczeniem

¹⁷ AGAD, Sekr. Stanu, Prot. pos. nr 3294; AGAD, ARM, ser. I, s. 108; tamże, ser. II, 239, s. 8; Bibl. Raczyńskich, rkps 2047 i Dz. Dep. Radom. nr 7, Kalis. nr 43, Płock, nr 57, Bydgos. nr 31 z tr.

Odry. Udający się do Hiszpanii 9 p.p. miał ich dostawić do macierzystej jednostki¹⁸.

Drugi przypadek lokalnej amnestii miał miejsce w Zamościu. Ogłosił ją w tej twierdzy 23 VII 1809 r. jej komendant gen. bryg. Maurycy Hauke. Zapewniał darowanie kary dezertrom z pułków galicyjsko-francuskich im. Konstantego Czartoryskiego i Zamojskich, o ile w ciągu dziesięciu dni powrócą lub zostaną doprowadzeni. Po tym terminie – jak głosił okólnik – dołoży się wszelkich starań, by ich wychwytać i na mocy wyroku sądu wojkowego rozstrzelać. Winnych pomocy lub ukrywania dezertersów sąd wojskowy miał skazać stosownie do zakresu przewinienia¹⁹.

Amnestie wydawane dla dezertersów, z tak korzystnymi dla nich warunkami skłoniły do powrotu wielu zbiegłych żołnierzy i dały szansę spokojnego życia dla ukrywających się poborowych i żołnierzy urlopowanych. Wydaje się nie podlegać dyskusji przekonanie o dobroczynności tych aktów łaski królewskiej dla wielu, którzy weszli w kolizję z prawem. Przy okazji należy wspomnieć i o tym, że wszystkie armie w tym czasie ogłaszały amnestie po zakończonych kampaniach; we wszystkich była dezercja z tym, że nie miała tak dużych rozmiarów, jak w siłach zbrojnych Księstwa Warszawskiego.

3. KARTELE – UMOWY MIĘDZYPANSTWOWE O WZAJEMNYM ZWROCIE DEZERTERÓW

Dezertersy obawiając się wysokich kar, o których byli dobrze informowani z ogłaszanych w wojsku ustaw czy z wydrukowanych w książeczkach wojskowych wyjątków z artykułów kodeksu karnego, często uciekali za granicę. Podobnie z państw sąsiedzkich dezertersy i zagrożeni wcieleniem do wojska szukali schronienia w Księstwie. Rządy państw pragnące temu zapobiec za-

¹⁸ AGAD, AZ, sygn. 3133, s. 59; tamże, s. 46-47 – rozkaz z 5 VI 1808 r. o wyrokach na dezertersów z 6 i 7 p.p. W tym czasie Poniatowski jeszcze nie miał uznania u marszałka francuskiego; nie wynurzał się więc ze swoich kłopotów. Generał Zajączek będący wciąż w opozycji do Poniatowskiego, prawdopodobnie wykorzystał te okoliczności, aby dokuczyć ministrowi.

¹⁹ „Okólnik nr 677 do wszystkich dominiów, magistratów i gruntowych zwierzchności”, Zamość 23 VII 1809 r.: AP w Lublinie, AOZ, sygn. 3253, t. I, s. 151. Cykularz wykazuje 23 miejscowości. Do połowy z nich dotarł po upływie 10 dni. „Z rodowodu” 17 p.p. wyliczyłem do 29 lipca 49 dezertersów; tylko w dniu 5 lipca zbiegło 16. Trzech z nich w okresie amnestii doprowadzono do pułku.

wierały umowy o ekstradycji tych ludzi. Z propozycją nawiązania rozmów na ten temat z Rosją wystąpiła Rada Stanu 10 VIII 1808 r. Zdopingowało ją do tego wystąpienie prefekta departamentu łomżyńskiego, który prosił o wytyczne w sprawie zwrotu Rosji kryminalistów. Upominał się o nich gubernator grodzieński. Fryderyk August 20 września polecił zwrócić poszukiwanych z zastrzeżeniem wzajemności i z przedłożeniem w imieniu rządu Księstwa propozycji zawarcia odpowiednich układów w tych sprawach.

21 X 1808 r. doszło w Dreźnie do podpisania przez króla saskiego reprezentującego Księstwo Warszawskie z przedstawicielami cesarza Rosji Aleksandra I 26 artykułów konwencji o ekstradycji dezertersów wojskowych i przestępców kryminalnych. W Warszawie konwencja została ratyfikowana 18 listopada, a w Petersburgu 15 grudnia. Jako dekret królewski dla Księstwa z 30 I 1809 r. ogłoszona została 7 lutego. Artykuł 15 polecał ogłosić ją oraz zapoznać z ustawami społeczeństwo i władze Księstwa, rozkazując ściśle przestrzeganie tych przepisów²⁰. Spieszono się z zawarciem i ratyfikowaniem konwencji, bo zmuszały do tego okoliczności – „przenikanie” przez granice wielu dezertersów i poborowych. Sporo też pozostało dezertersów z armii rosyjskiej oraz uciekających z konwojów jeńców z okresu ostatniej wojny. Rosja była zainteresowana ich odzyskaniem²¹.

Zapoznajmy się teraz z przepisami konwencji, we wstępie której czytamy: „[...] pragnąc coraz bardziej utrwalić związki przyjaźni i dobrego sąsiedztwa [...] postanawiamy w tym celu zawrzeć umowę względem wzajemnego [...] wydawania sobie zbiegów wojskowych [...] łącząc w to i konskrypcjonistów oraz złoczyńców, którzy będąc poddanymi jednego z tych krajów szukaliby w drugim schronienia”. Wypadki, jakie miały miejsce podczas wdrażania w życie przepisów konwencji, zamiast utrwalania przyjaźni przyczyniły się do wielu konfliktów i wymiany not z winy urzędów i społeczeństwa z obu stron.

Art. 1 mówił o wzmożeniu czujności na granicy i natychmiastowym przekazywaniu uciekających.

²⁰ AGAD, RSiRM, ser. II, 284, s. 41, 42-49; *Protokoły Rady Stanu* t. I, cz. 2, s. 57, 68, 74, 119; „Gazeta Warszawska”, 1809, s. 251-255; „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego”, 1809, s. 193-195; Dz. Dep. Kalis. r. 1809, nr 12-15.

²¹ O nasilaniu zbiegostwa i przechodzeniu do Księstwa z pułków, zwłaszcza tatarskich, stojących w okręgu białostockim: *Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, Poznań 1921, t. II, s. 10, 17-18, 37-40. Z tego powodu pułki te przerzucono na Wołyń. Gen. Levis w Petersburgu wyjaśniał powody dezercji.

Art. 2 dotyczył tylko dezertarów wojskowych. Bez względu na formację, funkcję czy stanowisko mieli być zwracani z tym wszystkim, co wnieśli w obcy kraj, nawet wtedy, gdy państwo, z którego zbiegli, nie będzie się o nich upominać. Dezertar, który dawniej uciekł, miał według tego artykułu być zwrócony do wojska „które na ostatku opuścił”. Nie mamy żadnych dowodów na to, aby władze polskie poważnie potraktowały ten działający wstecznie passus artykułu 2., zresztą przebadane źródła wskazują, że i sami Rosjanie nie wierzyli w możliwość egzekwowania go.

Art. 3 dotyczył dezertarów już osiadłych w obu państwach; rozpoznani – na żądanie władz stron podpisujących konwencję mieli natychmiast zostać przekazani.

Art. 4 wyłączał z ekstradycji dezertarów urodzonych na tych ziemiach, na których szukali schronienia.

Artykuły 5, 6, 9, 10 i 13 dotyczyły zwrotu kosztów wyżywienia, należności za transport do punktów wymiany, nagród dla tych, co wskazali lub dostarczyli zbiega, zwrotu rzeczy rządowych i osobistych.

Art. 8 omawiał procedurę ścigania dezertara w pasie przygranicznym.

Trzeba było dużo dobrej woli z obu stron, aby te artykuły w realizacji nie nastroczały trudnych do rozwiązania problemów. Kłopoty wynikały nieraz z wykładni artykułu 4. Oto w Białymstoku przy pracach publicznych zatrudniano, przy czym bito i źle traktowano 28 dezertarów, żołnierzy zbiegłych z pułków Księstwa. Upominał się o nich w styczniu podprefekt powiatu tykocińskiego, Bellefroid. Gubernator Szczerbinin odpowiedział, że wielu z nich urodziło się w Rosji, inni w Galicji, z której część ziem Napoleon sprezentował Aleksandrowi I w traktacie z Schönbrunn, więc trzeba będzie długo czekać na wyjaśnienie tych spraw²². Wiele kontrowersji powodowały sprawy finansowe, tj. dotyczące odpłatności. Czy borykające się z powodu braku pieniędzy Rady Gospodarcze Pułkowe były w stanie wypłacać i to znaczne sumy za dostarczonych dezertarów, tym bardziej, że nie przewidziano w budżetach takich wydatków? Z tego między innym powodu posterunki polskie odmawiały przyjęcia dostarczonych dezertarów. Rosjanie pozostawiali nieraz na granicy polskich dezertarów bez pobrania należności. Zdarzało się, że wychwytywali na swoim terenie przestępców i pod pozorem, że są to dezertarzy starali się przekazać ich stronie polskiej. Doszło w końcu do podpisania klauzuli uzupełniającej „kartel” – tak nazywano konwencję. Władze Księstwa zostały

²² AGAD, ARM, ser. II, sygn. 240, s. 12-15, 20, 23 – korespondencje od 11 III 1810 do 22 XI 1810.

poinformowane o niej dekretem z 19 I 1811 r. i na jej podstawie musiały przyjmować swoich dezertersów za pokwitowaniami. Poniatowski zakwestionował rachunki otrzymane od gen. Niemojewskiego (12 II 1811 r.) na kwotę 1300 rubli za dostarczonych Księstwu 31 dezertersów. Pytał: „[...] za cóż żądają po 40 rubli za każdego z nich skoro byli ledwo w samych koszulach”²³? Z tego widać, że z Rosji przekazano wielu dezertersów i innych ludzi, ale dużo więcej rosyjskich poddanych przebywało na terenach Księstwa i władze polskie nie spieszyły się z ich oddaniem szczególnie wtedy, gdy byli to Polacy spod zaboru rosyjskiego. Wielu przecież zostało z armii Golicyna w 1809 r. Zaopatrywano ich w dokumenty i wysyłano w głąb kraju. Potwierdza to pismo nieopatrzenie zredagowane 27 II 1810 r. przez sekretarza administracji powiatowej z Białej Podlaskiej i przesłane do ministra policji. Jak mu wiadomo – pisze na początku listu – „[...] że nie zniesiona została na p o z ó r [podkr. L. A. S.] trwająca konwencja z Rosją o zwracanie dezertersów [...] chociaż prywatnie wiem o tym, iż władze nasze wojskowe na posterunkach granicznych będące na kartel ten mają s e k r e t n e z l e c e n i e [podkr. L. A. S.] nie zważać wcale”. Pisze dalej, że dezercja z Rosji staje się coraz większa. Zapytuje – czy ma wojskowym wydawać paszporty, tak jak to robi cywilom²⁴?

Z tego i z innych powodów narastały skargi; trwała ciągła korespondencja, szczególnie bogata w roku 1810 pomiędzy dowódcą sił zbrojnych na Litwie, feldmarszałkiem Michaiłem Kutuzowem, prefektami, ministrem Łuszczewskim i królem, nie licząc pism między urzędami na terenach przygranicznych²⁵.

Na podstawie dostępnych obecnie materiałów nie jesteśmy w stanie określić ilości wzajemnie zwróconych dezertersów i poborowych, ani ustalić wielkości procentowej zwróconych do zbiegłych. Liczba tych pierwszych zwróconych Rosji była dość znaczna w 1809 r. Dysponujemy natomiast dość szczegółowymi materiałami źródłowymi dotyczącymi nieporozumień, konfliktów i interwencji w związku z realizacją umowy w 1. półroczu 1810 r. i obserwujemy niewielkie już jej skutki. Nie możemy też określić, jakie konsekwencje ponosili dezertersy wojskowi i inni zbiegowie, których zwróciła Księstwu

²³ AGAD, ARM, ser. I, sygn. 68, k. 230 – dekret i wypowiedź ministra wojny o zwracaniu przestępców i włóczęgów. Sprawa opłat: tamże, sygn. 69, k. 20, 92; „Dz. Dep. Kalis.” r. 1811, s. 73-74.

²⁴ Sekretarz Zbierchowski (? – w rękopisie nazwisko nieczytelne) do ministra policji, Biała 27 II 1810 r.: AGAD, RSiRM, ser. II, sygn. 314, s. 46.

²⁵ AGAD, RSiRM, ser. II, sygn. 314, s. 3-4, 5, 7, 9; sygn. 284, s. 57; AGAD, Sekr. Stanu Prot. pos. 14, s. 270; AGAD, ARM, ser. II, sygn. 240, k. 18-19.

Rosja. W kontekście przedstawionych wyżej faktów, jak również biorąc pod uwagę czynniki propagandowe, szeroko dostępne, należy stwierdzić, że odegrała dość znaczną rolę w zwalczaniu i zapobieganiu dezercji.

Księstwo reprezentowane przez króla saskiego i księcia warszawskiego nie podpisało takiej konwencji z Prusami i z Austrią, ale terytorium to obejmowały konwencje podpisane pomiędzy Napoleonem, królem pruskim 10 V 1812 r. i cesarzem austriackim 3 V 1812 r. Treści tych konwencji były bardzo zbliżone do wyżej omówionej, jednak późno podpisane, więc w życie weszły w okresie wojny. Nie odegrały jakiegóż znaczącej roli w zwalczaniu dezercji²⁶.

4. ZWALCZANIE DEZERCJI PRZEZ WOJSKO

Dowódcy wojskowi, poczynając od kapitana a kończąc na wodzu naczelnym, mieli pełną świadomość, że najskuteczniejszym środkiem do wyeliminowania dezercji jest usunięcie przyczyn, które ją powodują. Świadczą o tym ich pisma do rządu i administracji terenowej oraz rozkazy wydawane do wojska. Poniatowski przecież nie raz wyliczając potrzeby, wskazując na puste kasy pułkowe, kończył: stąd jest i będzie coraz większa dezercja. Oczywiście w codziennym życiu żołnierza można było i przy pomocy skromnych środków usunąć wiele zła – przyczyn powodujących dezercję. Nie zaniechano uświadamiania i środków propagandowych, które w poważnym stopniu wpływały na zahamowanie dezercji. Te podstawowe formy to:

- a) czytanie artykułów wojskowych z wyakcentowaniem kar, które jak wiemy były bardzo wysokie;
- b) odczytywanie rozkazami dziennymi wydanych na dezertów wyroków;
- c) więzienie w pułkach w jak najgorszych warunkach winnych zbiegostwa;
- d) kary na dezertów: chłosta, zerwanie dystynkcji, ośmieszające i upokarzające;
- e) obecność przy wypełnianiu wyroków śmierci.

Innymi formami były: zakazy oddalania się od jednostki, pogoń za dezertami specjalnie przygotowanych do tego oddziałów i bezwzględne tropienie

²⁶ AGAD, ARM, ser. I, sygn. 72, s. 139, 247; Dz. Dep. Bydg. r. 1812, s. 371, 453, 495.

ich w terenie (tak było w nielicznych jednostkach) i odpowiedzialność oficerów za nasilanie się dezercji²⁷.

Najskuteczniejszą formą zwalczania dezercji miało okazać się sądownictwo wojskowe.

Gdy w styczniu 1807 r. zwrócono się do gen. J. H. Dąbrowskiego o kodeks karny wojskowy, odpowiedział: „[...] dotychczas żadnych artykułów wojskowych nie mamy” i polecił sądzić na sposób praw francuskich. Ani procedury, ani organizacji sądów, jak też i kar za przestępstwa oficerowie polscy, nawet ci z legionów, nie znali. Sądzić jednak trzeba było, więc w tym zakresie w wojsku polskim przez cały rok 1807 istniała spora dowolność, samowola i ogólny nieład. Późno w sztabie generalnym przystąpiono do opracowania wojskowego kodeksu karnego – późno, bo dopiero 30 IX 1807 r. otrzymał ks. Poniatowski uprawnienia sądownicze nad wojskiem. W związku z zapowiadzianym przyjazdem króla Fryderyka Augusta do Warszawy redakcję *Zbioru Praw Wojskowych* wykonano w pośpiechu, a przy braku w wojsku ludzi obeznanych z prawem powstało dzieło szczególnie w drugiej części bardzo niedoskonałe. 19 grudnia tego roku król podpisał ustawę *O Tymczasowej Organizacji Wojska Księstwa Warszawskiego*. Być może przy tym akceptował projekt ustaw sądowych, bo wkrótce ks. Poniatowski ogłosił organizację sądownictwa w wojsku. Wcześniej, bo już 12 grudnia 1807 r., Fryderyk August zgodził się na wprowadzenie w tym sądownictwie zbioru kar (prawo materialne) ogłoszonych na początku 1808 r. w postaci drukowanej broszury, pt. *Artykuły Wojskowe*²⁸.

Artykuły te jako dekret królewski zostały ogłoszone w Warszawie dopiero w następnym roku, tj. 24 stycznia 1809 r. (razem z amnestią). Ze względu na ostre sankcje – bo były skopiowane z wojskowego kodeksu francuskiego, obowiązującego na czas wojny – w roku 1808 wprowadzano je bardzo opornie. Zarówno dowództwo wojskowe, jak i władze cywilne były przeciwne wprowadzaniu ich w wojsku polskim. Poniatowski musiał jednak przekonać króla i ten ogłosił je jako dekret obowiązujący polskie sądownictwo wojskowe. Po raz drugi ukazały się w druku w 1809 r.

77 artykułów zostało tematycznie podzielonych według układu rzeczowego na 8 tytułów. Interesują nas tytuły I i II, które dotyczyły przestępstw dezorganizujących armię, mianowicie – dezercji do nieprzyjaciela i w głąb kraju.

²⁷ Od sierpnia gen. M. Hauke zorganizował wokół twierdzy zamojskiej warty chłopskie. Przypadki dezercji sygnalizował wystrzałami z armat, AP w Lublinie, AOZ, sygn. 3153, t. I, s. 187.

²⁸ Piszą o tym podając obszerny wykaz źródeł w: *Wojskowy Kodeks Karny*, s. 182 n.

15 artykułów określa, kiedy żołnierz dopuszcza się dezercji i w większości przypadków artykuły nakazują wyrok śmierci, a przy dezercji w głąb kraju kara ma wynosić od 7 do 15 lat więzienia w kajdanach z przykuciem do nóg ośmiofuntowej kuli.

Te surowe sankcje jeszcze bardziej zaostrzono po kampanii 1809 r. Rozkaz do wojska podpisany przez gen. bryg. J. Fiszera ogłaszał *Dodatek do Artykułów Wojskowych*. Wyznaczano karę śmierci dla dezertersów, gdy zabierali ze sobą broń bądź konia oraz dla organizatorów zbiegostwa i dezertersów „recydywistów”. Rozkaz polecał przy tym czytanie w kompaniach co tydzień tego dodatku do artykułów. Dodajmy, że w wojsku ogłaszano wiele takich poleceń czytania, gdyż procedura sądowa nakazywała stawianie oskarżonym pytania – czy znane są im artykuły wojskowe. Niektóre z tych ustaw, szczególnie dotyczące dezercji, znalazły się jako *Wyjątek z Praw Występków i Kar* w księżkach wojskowych, które od 1808 r. powinien mieć każdy żołnierz.

Organizacja i procedura sądownictwa zostały opracowane i przedstawione w obszernym woluminie pt. *Prawa wojskowe*²⁹. Wśród czterech rodzajów sądów wymienia się sądy szczególne, powoływane przy dywizjach, twierdzach i przez komendantów wojskowych departamentów dla sądenia dezertersów. Były rozwiązywane po każdej zakończonej rozprawie. W celu rozpatrzenia następnych spraw powoływano je ponownie, najczęściej z tych samych osób. Sąd taki składał się z 7 osób, a przewodniczył („prezujący”) mu pułkownik, podpułkownik, a w wyjątkowych tylko wypadkach major.

Sądy Szczególne Wojenne nie odegrały większej roli w zwalczaniu dezercji w latach 1808, 1809, 1812 i 1813, ponieważ z różnych przyczyn nie często je powoływano i bardzo łagodziły wyroki, wynajdując do tego różne powody. Miało to i złe strony, bo nie odstraszało od dezercji. Mówiono na przykład o tym głośno w 4 p.p. po ucieczce z Sochaczewa do Warszawy 3 żołnierzy, którzy przestrzegani przez kolegów mieli do nich mówić: „[...] i o cóż chodzi – jak by my uciekli, a złapali nas, to by my posiedzieli tylko trochę w areszcie”³⁰. Sądy te w zwalczaniu dezercji dobrze spełniły swą rolę w latach 1810 i 1811.

²⁹ AGAD, RSiRM, ser. II, sygn. 290, zawiera też wiele cennych źródeł dotyczących autoryzacji prawnej kodeksu i jego wdrażania. Dodatek do artykułów ogłoszono 13 XII 1809 r. z Kwatery Głównej Wojska Polskiego: Bibl. Czartoryskich, sygn. 2009, s. 75 (kopia). O czytaniu artykułów: tamże, s. 76, 139.

³⁰ AGAD, Militaria III, sygn. 237 (b. s.).

LITERATURA

„Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego” 1809-1812.
Protokoły Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, wyd. B. Pawłowski, t. I, Toruń
1960.

THE BATTLE AGAINST DESERTION
IN THE ARMY OF THE GRAND DUCHY OF WARSAW

S u m m a r y

The problem of desertion in the army of the Grand Duchy of Warsaw was extremely essential due to its size, reaching ca. 14% of the number of the army. Various steps were taken. The least effective were the legal acts against society and civil administration. This followed basically from the fact that the acts were not clear, and there were no executive regulations. The principal role in diminishing this plague was played by several amnesties. The Prince of Warsaw, Frederick August, signed also a convention with Alexander I, the tsar of Russia, of mutual extradition of refugees. The basic role, however, was played by military jurisdiction established in 1808, the military penal code, and the implementation of those regulations.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: Księstwo Warszawskie, armia Księstwa Warszawskiego, dezercja, walka z dezercją, ustawodawstwo Księstwa Warszawskiego.

Key words: Grand Duchy of Warsaw, armies of the Grand Duchy of Warsaw, desertion, fight against desertion, jurisdiction of the Grand Duchy of Warsaw.